

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p. przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garsonowy albo jego mniejszy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po poł.

Dziś: Gerarda.
Niedziela: Ładysław z Giełn.
Poniedziałek: Cyprjana i Just.
Wtorek: Hiltrudy Panny.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 41.
Zachód: 6-ej 5.
Długość dnia godzin: 12 24.
Ubyło: 4 19.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.
Zachód: 2 58 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 a. 4 (st. 1 a. 5).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10°.

Środa: Wacława Króla.
Czwartek: Michała Archan.
Piątek: Hieronima W.
Sobota: Remigjusza Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 263. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Intona słowiańska: Dziś Homira; jutro Świętopełka.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu cmentarza powązkowskiego. (Kancelaria cmentarza za rogatką powązkowską—12 w południe.) — Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Sesja półroczna zgromadzenia majstrów piwowarskich. (Sala magistratu—6 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro komitetu, Królewska 41—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. Nr 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulki. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki malarzy irzeźbiarzy. (Nowy Świat Nr 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Wycieczki: Pierwszy dzień wycieczki Towarzystwa cyklistów. (Lokal Towarzystwa na Dynasach—4 po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyktando p. Bullerjanna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Romeo i Julia” (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillesa Stelle); jutro „Lukrecja Borgia” (z udziałem panny Assunty Lantes); Letni: dziś „Honor”; jutro „Stryj Sam”; — Nowy: dziś „Hulaka” (pierwszy raz); jutro „Hulaka”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 984 rs. 95 kop. Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Według informacji dzienników petersburskich opracowany został przez sfery kompetentne projekt ogólnej kasy emerytalnej dla farmaceutów.

— Donoszą nam z Paryża: „W tych dniach podpisany został kontrakt nowego towarzystwa francusko-russkiego, rozporządzającego kapitałem w sumie 12,000,000 franków. Towarzystwo zajmować się będzie transportami, eskontem i ekspedycją towarów z Francji i jej kolonij do Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Dyrektorem towarzystwa w Paryżu mianowany został kupiec warszawski, p. Skalski.”

— Dokonana rewizja sanitarna na ul. Wolskiej, wykazała wadliwy spadek rynsztoków w skutek czego obok domu Kluczyńskiej, od lewego rynsztoka zaczyna się kałuża napelniona cuchnącą masą, która zabierając w części zanieczyszczoną wodą Sadurki, wpada do starego kanału miejskiego, przez który dostaje się do t. zw. kanału przykopowego. Dalej

sprawdzono, że podczas upałów nieczystości ze wspomnianej kałuży parują lub wsiakają w grunt i wydają nieznosny odór na całą okolicę. W celu zapobieżenia zarażaniu powietrza w tej dzielnicy poleceno w Gaz. polic. komisarzowi cyrkulu wolskiego zobowiązać właścicieli posesyj położonych wzdłuż kałuży, aby do czasu skanalizowania ulicy Wolskiej systematycznie dezynfekowali rynsztoki i kałuże, a to przez codzienne zlewianie całej przestrzeni świeżym mlekiem wapiennym.

— Ponieważ z d. 22-gim b. m. rozpoczynają się ćwiczenia wojskowe w warszawskim okręgu, przeto podług Gaz. pol. żołnierze zapasowi, podlegający tegorocznym ćwiczeniom, za niestawienie się będą karani tak, jak za dezercję, t. j. po raz pierwszy na zamknięcie w areszcie od trzech tygodni do trzech miesięcy lub w więzieniu cywilnem od dwóch miesięcy do jednego roku i czterech miesięcy.

— Dowiadujemy się, że dla położenia tamy żebraniom dzieci, rozwielenionej w wielu punktach miasta, mają być przedsięwzięte energiczne środki, zasadażące się przedewszystkiem na pociąganiu do surowej odpowiedzialności rodziców lub opiekunów dzieci zatrzymywanych na żebranie.

— Mieszkanka tutejsza, p. Elżbieta Plichczyńska, wniosła do kasy pokładowej magistratu sumę rs. 200 w listach Towarzystwa kredytowego miejskiego z bieżącymi kuponami, na fundusz wieczysty kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach, z życzeniem, ażeby z procentów od tej sumy odprowadzane były corocznie nabożeństwa za duszę przez legatariuszkę wymienioną. O zatwierdzenie tego legatu uczynionem zostało odpowiednie przedstawienie.

— Czytamy w Gaz. lekarskiej: „Dla dezynfekcji rąk nie wystarcza obmycie nawet mocnymi środkami antyseptycznymi, gdyż w cienkiej warstwie tłuszczu, pokrywającej skórę, z łatwością gnieźdzą się wszelkie zarazki. Należy przedewszystkiem tę warstwę usunąć, czego możemy z łatwością dokonać przez zamydlenie powierzchni skóry. Dlatego w przepisach, podawanych publiczności, należałoby wyrazić się w ten sposób: kto sobie ręce zawała przy chorych na cholere, powinien je starannie namydlić, obmyć w roztworze kwasu karbolowego (5%), a następnie wmyć w wodzie wyjałowionej, resp. przegotowanej. Paznokcie należałoby czyścić w roztworze sublimatu (1%), w spirytusie (70%).”

— W dniu dzisiejszym odbywa się poświęcenie trzeciego z rzędu baraku cholerycznego na stacji Żabkowiec kolei wiedeńskiej. Baraki owe zupełnie gotowe do przyjęcia chorych nie są dotąd czynne. Nie okazała się również dotąd potrzeba użytkowania z wagonów sanitarnych, dołączanych do każdego pociągu, niemniej przy każdym z tych wagonów znajduje się służba felerzcka.

— Wczoraj na posiedzeniu wydziału sierot i ochron warszaw. Towarzystwa dobroczynności, zaprosiło postanowiono na lekarzy ochrony III-ej: (ulica Słiska) doktorów: Józefa Jaworskiego i Izzydora Schenbraka; do ochrony V-ej przy ulicy Mokotowskiej dra Dominika Wójcieckiego; do ochrony XVI-ej przy ulicy Łuckiej dra Michała Sadowskiego. Na dozorcynie ochrony XXV-ej zamianowano: p. Katarzynę Bobrowską; XXVII-ej p. Julję Damięką; na dozorcynie szwalni IV-ej na Pradze pp.: Rozalję Odalską i Helenę Myślewską; na dozorcynie przytułku św. Józefa p. Adę Siemińską. Postanowiono dalej, aby rok rocznie za spójność duszy s. p. Pauliny Zbyszewskiej, założycielki ochrony XXVII-ej, odprowadzane było nabożeństwo. Zmarła na zakład pomieniony zapisała 15,000 rs. Zadecydowano wreszcie podziękować braciom Pfeiffer za ofiarowanie 10-iu ławek dla zakładu sierot dziewcząt i przyznać dozorcynie ochrony XII-ej 25 rs. tytułem zasiłku jednorazowego.

— Świeżo mianowany naczelnik ruchu kolei nadwiślańskiej, inżynier Wierchowski, wczoraj obznajmiał się z czynnościami w biurze wydziału ruchu tejże kolei i przyjmował urzędników biura. Poprzednik jego, inżynier Konopczyński, jeszcze przez czas jakiś pozostanie na stanowisku a to w celu dokładnego wtajemniczenia w interesy służbowe swego następcy.

— W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: gubernator kaliski r. t. Daragan do Kalisza, gubernator płocki rz. r. st. Janowicz do Płocka, pomocnik kuratora okręgu naukowego warszawskiego rz. r. st. Popow do Tomaszowa; zarządzający komorą sosnowicką rz. r. st. Debil przyjechał do Warszawy.

— Stan zdrowia b. prezesa kolei nadwiślańskiej, p. Stanisława Kronenberga, przebywającego obecnie w dobrach kaweczyńskich podobno pogorszył się znacznie. Do chorego pośpieszyli wezwani telegra-

25

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Mój Boże! Wszyscy lubicie przechwalać się pracowaniem. Bodaj to prawda! Na knajpę i figle macie zawsze czas. Hrabia Iwo nazywa pana kapitalnym numerem, to dokładnie rzecz maluje.

— Pani więc zna Iwonę?

— No, o tyle, o ile. Poznałam go tutaj, na tej posadzce, dzisiaj! Niedawno odszedł; przysłano po niego z wiadomością, że przyszedł szwagier przyjechał. Podobno bardzo piękną ma siostrę.

— Do niego w niczem nie podobna.

— Mnie się on bardzo podobal. Ma w sobie coś oryginalnego, inny, niż wszyscy. Naprawdę, znajduję go nadzwyczaj zajmującym!

Józef ramionami ruszył.

— Pani dzisiaj wyjątkowo samotna. Zdziwiłem się, nie widząc tłumy wokoło.

— Zkądże pan o tem mówić może, kiedy raz pierwszy tu jest! No i cóż w tem dziwnego, że lubię ludzi?

— Nie, jeśli, oprócz ludzi, lubi pani jeszcze jednogo człowieka.

— Taak! A jeśli nie, to co?

— Jeśli lubi pani masę tylko, to pani jest istotą bez miejsca nigdzie, nie wartą wzmianki i uwagi!

— Fe, szkaradnik z pana. To wasze zdanie, panów stworzenia. Jakby jednego z was warto było kochać. Nigdy! Za co? Śmiać się ze wszystkimi po kolei, witać się bez niepokoju, żegnać bez żalu...

— Śmiać się, a płakać?

— Kto widział płakać? Po co? Życie takie wesołe...

— Ale długie i na całe śmiechu nie starczy.

— Co za puszczyk z pana! Lepiej pan gra, niż rozmawia. Wie pan, nie mogłam zasnąć dzisiaj.

— I ja także. Miałem widzenie.

— Aniola? szatana?

— Nie wiem.

— Et, bredzi pan. Proszę zaśpiewać cokolwiek; nikogo prawie niema.

Józef się obejrzał. Sinawy mrok ogarniał ziemię. Kilku zaledwie pojedynczych lyżwiarzy pozostało w dali. W bramie, którą rzeka wydarła sobie w górach, złożyli się resztki zachodu, lasy po wzgórzach wyglądały jak kwiecie białem okryte, wielka cisza zagła ustronie.

Ich weiss nicht, was soll es bedeuten

Dass ich so traurig bin!

Ein Märchen aus uralten Zeiten

Dass kommt mir nicht aus dem Sinn.

Zaśpiewał Józef, zrazu cicho, potem coraz śmielej. Lyżwowali obok siebie, powoli, dążąc bezwiednie zupełnie w stronę wierzby.

Pepi potknęła się. Pochwycił ją i rękę w dłoni zatrzymał. Słuchala, miledząc, i podniosła na niego chwilami oczy zdziwione, pytające i, co się rzadko jej zdarzało, poważne.

*Ich glaube die Wellen verschlingen
Am Ende Schiffer und Kahn.
Das hat mit ihrem Singen
Die Loreley gethan.*

Skończył Józef i przysłuchiwał się długiej wibracji ostatnich tonów, czy też melodji własnej duszy, potem podniósł oczy na Pepi.

Stanęła sekundę ze wzrokiem we wzroku, mówiący bez słów.

— Rozmówlanym w tobie. Chcesz, bierz duszę, serce, życie. Królową mi będziesz aż do śmierci, do grobu! — mówiły ciemne, bardzo poważne źrenice chłopaka marzyciela.

— Ładnie on patrzeć umie, ładnie gra, zaczyna inaczej niż tamci. Kto wie? może mi co nowego da, potrafi dłużej zabawić. Kto wie! Naprawdę—lubie go już! Śpiew mi tak jakoś po sercu idzie. Ejże, spróbuj!

Migotały jej oczy, mieniły się, jak woda żywa, w której błyskały złota atomy.

Rozgorzała dłoń w uścisku chłopaka, nerwowo uśmiechały się usta.

I nagle ze swawolą zalotną otarła się o jego ramię, ręką zakryła oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ficznie brat p. Leopold Kronenberg, oraz doktor Jan Brzoziński.

= Zgon.

W dniu wczorajszym nadeszła smutna wiadomość o śmierci dra Józefa Starkmana.

Zmarły udał się w obowiązki swego zawodu do Międzyrzecza, gdzie też zakończył dni pożytecznego życia.

Był on wziętym i lubianym lekarzem, a nadto w rzeczach swojej specjalności należał do ruchliwych publicystów.

Jego też pióra jest wydana przed kilkoma dniami broszura „O cholery”, stanowiąca popularny podręcznik dla osób dbających w obecnej chwili o swoje zdrowie.

Rodzina zmarłego zajęła się sprowadzeniem zwłok do Warszawy.

= Na Dynasach.

Na nowym torze cyklistów robota wre nie żartem.

Łoże, które nawiasowo mówiąc, są już wyprzedane, wykończane są pośpiesznie, inne miejsca zaś są już gotowe.

Po ukończeniu treningu, co nastąpiło onegdaj, tor zamknięto.

Na wyścigi inauguracyjne przybyło wielu sportmanów z innych klubów, a mianowicie pp. B. Babski, A. Seger i T. Stobe z Wrocławia, R. Schaffhirt z Zittau, M. König z Łodzi i T. Żemliczka z Moskwy.

P. Żemliczka jest głównym agentem na Cesarstwo fabryki Humber et comp. w Coventry, której subagentem na Królestwo jest p. L. Hilkner.

Pan Ż. już po raz drugi w tym sezonie nawiedza nasze miasto i staje do wyścigów warszawskich.

= Cyklista.

Z okazji pierwszego dnia wyścigów welocypedowych ukazała się książka p. t.: „Cyklista”.

Jest to wydawnictwo kalendarzowe, mieści bowiem kalendarzyk na r. 1893-ci, a ukazało się, jak określa tytuł z powodu otwarcia nowego toru na „Dynasach”.

Pominawszy trywialny i płytki wierszyk, niefortunnie na początku zamieszczony, wydawnictwo to zawiera wiele cennych uwag dla osób oddających się sportowi welocypedowemu.

Znajdujemy tu również historję wynalazku i udoskonaleń welocypedu.

Książkę ilustrują liczne podobizny naszych cyklistów oraz widoki z nowej siedziby na Dynasach.

= Wybory u eukierników.

Pierwsza sesja zgromadzenia eukierników odbyła się wczoraj w sali wydziału administracyjnego w magistracie pod przewodnictwem kasjera lombardu p. Pisarskiego.

Na sesję przybyło 18-tu pryncypałów, t. j. tylu, ilu mieściła lista wyborcza, mianowicie: pp. Antoni Blikle, Ignacy Górski, Piotr Górski, Karol Günath, Jan Janowski, Adam Koronowski, Teodor Lissowski, Karol Mücke, Włodzimierz Nowicki, Feliks Pągowski, Władysław Piotrowski, Franciszek Popielawski, Kacper Semadeni, Mieczysław Staroropiński, Karol Sommer, Emil Wedel, Fryderyk Zamboni i Józef Zawistowski.

Wybory odbywały się przez głosowanie sekretne. Większością głosów wybrano na starszego p. Antoniego Bliklego, na podstarszego zaś p. Ignacego Górskiego.

= Wybrani mandaty przyjęli.

Po zatwierdzeniu listy wybranych odbędzie się dopiero sesja ogólna, na której dopełniony będzie zapis uczniów, subiektów i nowych pryncypałów.

Zgromadzenie eukierników kierować się będzie ustawą z r. 1816-go na równi z innymi cechami.

= Rewizja kolei.

Wczoraj późnym wieczorem ze stacji Warszawa nadwiślańska wyjechała ekstrapociąg do Mławy komisja na t. zw. jesienną rewizję kolei nadwiślańskiej.

W skład komisji wchodzi: umyślnie wczoraj przybyli z Petersburga rządowi dyrektorowie rady zarządzającej kolei nadwiślańskiej: z ramienia ministerjum skarbu p. Maslannikow i z ministerjum komunikacji p. Ratkow, przedstawiciele miejscowej kontroli państwowej oraz dyrektor i wszyscy naczelnicy wydziałów kolei nadwiślańskiej.

W rewizji linii wezmą udział, oprócz dawnych naczelników wydziałów, ruchu inż. Konopczyńskiego i technicznego, inż. Hantowera, nowomianowani inżynierowie: Wierchowski i Raszewski.

Rewizja będzie bardzo szczegółowa, a polegać ma na zbadaniu stanu budynków, linii, mostów i wszelkich innych urządzeń kolejowych, sprawdzenia robót dokonanych w ciągu lata i zaznaczenia, jakie mianowicie roboty i ulepszenia mają być wykonane w roku przyszłym.

= W przejeździe.

W dniu wczorajszym przejeżdżała przez Warszawę indjanka Elinia Jolale, córka nababa indyjskiego, 18-letnia dziewczyna, która ukończyła edukację w Paryżu.

Jolale w towarzystwie guwernantki francuzki i przewodnika również francuza, władającego kilku językami, podróżuje po Europie.

Obecnie jedzie z Wiednia, a podąża do Petersburga dla odwiedzenia swej koleżanki, od niedawna stale nad Nową przebywającej.

Indyjska dziewczyna podróżuje z wielkim przepychem i wynajmuje cały wagon.

Bagaż ma obfity, ułożono bowiem na wozie, przewożącym na dworzec petersburski, 26 rozmaitych waliz, kufrów i tołoków.

= Kradzieże.

Z restauracji Berka Lichta przy ul. Wolność pod № 11-ym skradziono biżuterję wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Żelaznej pod № 33-im Mateuszowi Biedowskiemu skradziono rzeczy na sumę 120 rs.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Złotej Czesława Jastrzębska, mieszkanka Nowego Dworu, popchnięta przez jakiegoś przechodnia, tak nieszczęśliwie upadła, iż uległa złamaniu prawej nogi.

Bronisław Knecht, jadący dorożką w stanie podchmielenia, wypadł w czasie biegu i zwichnął rękę, oraz zranił się w głowę.

= W uniesieniu.

Zamieszkały na Czystem Feliks Janowski, inkasent piwowarski, powróciwszy do domu w stanie silnego rozdrażnienia, zastał u siebie Andrzeja Lermana, właściciela posesji, dopominającego się o zaległe komorne.

Lerman, zobelżywszy Janowskiego, który prosił o kilka dni cierpliwości, zagroził mu natychmiastową eksmisją.

Wówczas Janowski pochwylił garnek z ukropem i wylał go na Lermana.

Oparzenia były tak silne, iż L. z bólu stracił przytomność.

= Smutny spadek.

D. 28-go z. m. właściciel krapy towarowej na Wiśle, Izrael Potocki, udał się do Hamburga, w celu wywindykowania po waju, Hirszu, spadku, wynoszącego 4,000 marek.

Potocka, zaniepokojona długą nieobecnością męża, wysłała do Hamburga zapytanie, z kąd też wkrótce nadeszła wiadomość, iż P. zmarł na cholerę.

= Nieporządek.

Wczoraj pod Itą Szwarzchartową wstąpił do domu pod № 18-ym przy ul. Pawiej zalał się podłoga.

Znajdujący się podówczas w podwórzu domu M. Altniaci, usłyszawszy wołanie o pomoc, pośpieszył na ratunek, i mocno potłuczoną Szwarzchartową z dołu kłoczego wy dobył.

= Utonięcie.

Onegdaj przed wieczorem Leon Pysznik, 17-letni służący z szynku Dworskiego, poszedł się kąpać do Wisły z prawego brzegu i więcej nie powrócił.

Wczoraj znaleziono ubranie Pysznika, należy więc przypuszczać, iż chłopiec, pomimo tego, iż umiał dobrze pływać, znalazł śmierć w nurtach Wisły.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Wylosowane w d. 1, 2 i 3-im września listy likwidacyjne 4-procentowe Królestwa Polskiego na rs. 1,000, 500, 250 i 100 spłacane będą w kantorze warszawskim Banku państwa od d. 1-go grudnia.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w kurytarzu zakrytych kościoła św. Krzyża, odbędzie się sesja doroczna bractwa św. Rocha.

NEKROLOGJA.



Eufrozyna z Dawidowskich STARZYŃSKA,

urodzona w gubernji podolskiej dnia 1-go marca 1834 r.,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, spoczęła w Bogu dnia 20-go września r. b.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, które się odbędzie dnia 24 września, w sobotę, o godzinie 11-ej przed południem, w parafjalnym kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok, zaraz po nabożeństwie z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3504

† S. p. Józef Suchoński,

rzeźbiarz,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22-go września 1892 r., przeżywszy lat 47. W nieutulonym żalu pozostali: żona, synowie i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbędzie się mające w kościele św. Krzyża, o godzinie 9-ej zrana, w dniu 21-ym września, t. j. w sobotę, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 25-ym b. m., o godzinie 4-ej po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3522—

† S. p. Emilja z Stachowiczów

BINDER,

żona maszynisty, zmarła dnia 22-go września r. b. Pozostali w nieutulonym żalu mąż z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy kościele po-karmelickim na Lesznie w sobotę, o godzinie 3-ej po południu na cmentarz powązkowski. Msza św. w kaplicy odprawiona będzie w sobotę, o godz. 10-ej rano.



LUDWIK z Marszałłów FALKOWSKA,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 23-go września 1892 r., przeżywszy lat 42. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, matka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbędzie się mające w kościele św. Aleksandra w sobotę, o godzinie 10-ej rano, wyprowadzenie zaś zwłok z tegoż kościoła nastąpi w niedzielę, o godzinie 4-ej po południu. —3515—



Jadwiga z Cholewińskich Łalkiewiczowa,

żona inżyniera mechanika w Warszawie, zasnął w Bogu dnia 23-go września 1892 r., w wieku lat 25. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Aleksandra w sobotę, dnia 24-go września, o godzinie 11-ej przed poł. Wyprowadzenie zwłok w dniu 25 września, to jest w niedzielę, o godz. 4-ej po południu. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych i przyjaciół stroskany mąż wraz z dziećmi i rodziną zmarłej. —3525—

† W dniu 24-ym września r. b., to jest w sobotę, o godzinie 9-ej i pół zrana w kościełku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. **Zofji Stanisławowej Ordynatowej Zamyskiej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich oraz familie zmarłej. —1337—

† W dniu 25-ym września r. b., to jest w niedzielę, o godzinie 8-ej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za duszę s. p. **Józefa Krzyżanowskiego**, a to z legatu przez niegdy Józefa Krzyżanowskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1232—

† W dniu 24-ym b. m., to jest w sobotę, jako w czwartą rocznicę śmierci

s. p. **Joanny z Wierzbienów SZALK,**

odbędzie się żałobna wotywa w kościele powązkowskim, o godzinie 10-ej rano, na które zaprasza pozostali mąż z synem krewnych i znajomych. —3519—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń, 21-go września.

Szał za Mascagnim przybrał tu rozmiary potworne, do teatru przenosił się atoli tylko na przedstawienia „Cavalleria rusticana”, gdyż śpiewają dwie gwiazdy. Inne przedstawienia włoskie są, jak to już pisałem, średnie. Hanslick pisze, że nigdy Wagnera w Niemczech nie spotkały takie owacje, jakich Mascagni doznaje. Szczęście, że jest to człowiek rozsądny, który sobie z owczego szalu dworuje. Mało kto wie, że ten młody maestro jest żonaty i ojcem trojga dzieci, więc entuzjastki wszelakiej kategorii zasypują go listami, wezwaniami, oświadczeniami, upominkami, a zarazem przychodzą setki prośb, tak zw. *bettelbriefe*.

W salonie jego w „Hôtel Continental” stoi ogromny owalny stół, a na nim listy w Wiedniu otrzymane tworzą stos na dwie stopy wysoki, nadto wszystkie kosze na papiery, węgle i drzewo są już listami przepełnione. Oczywiście Mascagni wcale ich nie otwiera, a służba hotelowa wynosi ich całe garście.

Nadto odbywa się w parku wystawy codziennie następująca scena. Po próbie idzie Mascagni z całym personelem na śniadanie do restauracji Kuhlera; tam oddają mu stopy listów adresowanych na wystawę, on je odbiera i rozrzuca pomiędzy personel; aktorzy otwierają listy, obwieszczają podpisy, wśród śmiechu i prawdziwie włoskich „paskinad”, drwiących z głupoty i beczelności.

Mascagni zachwyca się pięknoscią Loli Beth; posyła jej codziennie kosz kwiatów i bilety, a ona jemu przed przedstawieniem bukietek fiołków; *honny soit qui mal y pense!*

Arcyksiążę Karol Ludwik posłał wczoraj w południe po Mascagnia powóz dworski. Rozmawiał z nim godzinę, winał sukcesów, wyraził się, że Bellincioni jest to

Duse śpiewu; że takich artystek obecnie żaden naród nie posiada; mówił o Salvinim i Rossim, któremu kazał się kłaniać. Zapewne otrzyma Mascagni jakie odznaczenie austriackie.

Arcyksiężna Marja Teresa zwiadała wczoraj oddział włoski, wpatrywała się, jak obliczono, 17 minut w portret Mascagniego, który ma jej dedykować muzykę do jakiegoś sonetu włoskiego.

O nabytku garderoby zgłosili się do komitetu obydwa dyrektorzy teatrów: lwowskiego i krakowskiego. Mają zamiar urządzić w obu tych miastach powtórzenie ściśle tych samych przedstawień, które dano w Wiedniu, z udziałem tych samych, umyślnie angażowanych artystów. Wiedeń przepelniony obcymi, jak nigdy; kto może, chroni się tutaj, albo wychodzi, jak się rzeczy ułoża w Niemczech i w Galicji pod względem epidemji.

*

Berlin, 21-go września.

Profesor Rudolf Virchow, którego nominacja na rektora uniwersytetu, jak wam doniósł telegraf, otrzymała potwierdzenie cesarskie, d. 15-go października, jako w dniu przeznaczonym na oddanie w ręce jego rektoratu i na inwestyturę, po raz pierwszy nosić będzie oznaki swojej godności. Kostjum rektora składa się z kosztownego, złotem wyszywanego płaszcza purpurowego, z beretu tegoż koloru i ze złotego łańcucha; nadto rektor nosi dawny zwyczajem trzewiki ze sprzączkami, jedwabne pończochy, pantalone sięgające do kolan i szpade. W kostjumie tym zaprezentuje się Virchow cesarzowi, jak również odda wizyty osobom, należącym do towarzystwa dworskiego. Sędziwy uczony, skromny w swoich wymaganiach, nienawidzący wszelkiego blichtru, w stroju tym wcale pocieszną będzie grał rolę. Rektor uniwersytetu nie pobiera jako taki stałej pensji, bierze wszelako znaczne dochody, na które składają się różne taksy, ustanowione przy imatrykulacji, eksmatrykulacji i t. d. i t. d.

Wczoraj zrana na dziedzińcu więzienia Kanegr w Moabie dokonano ścięcia mordercy Ruttkego, który swojego czasu zamordował w Köpenick wraz z kochanką swoją, Schult, handlarza wiktuałów, Biskiego. Afisze na słupach publicznych zwiastowały fakt ten ludności.

*

Paryż, 20-go września.

Zarządy kolejowe ogłosiły wczoraj, że zapowiedziane pociągi spacerowe ze wszystkich stron Francji do Paryża na uroczystości d. 22-go b. m., nie będą kursowały wskutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, który zadowolili tem życzenie komitetu sanitarnego.

Wszystkie instytucje rządowe, szkoły wyższe, ciała naukowe i t. p. wezwane zostały do wybrania delegacji dla uczestniczenia w uroczystości w Panteonie 22-go b. m. Dla umożliwienia olbrzymim rydwanom przebycia bulwarów, zniesiono chwilowo wiele lamp elektrycznych stojących pośrodku ulicy, odcięto dużo gałęzi, wystających po za trotuar i zniwelowano ulice.

Uliczni patentowani przekupnie jarzyn, owoców i kwiatów, t. zw. *marchands des quatre saisons*, których w Paryżu jest obecnie do 10,000, przeważnie kobiet, założyli syndykat, w celu obrony swoich interesów. Okazał się on bardzo czynnym; w przeciągu dwóch tygodni urządził kilka zebrań, wysłał delegację do komisji parlamentarnej, do prefekta policji, a wczoraj syndyk ich, Lafont, przedstawił prezesowi ministrów cały szereg skarg swojej korporacji: nadużycia w rozdawaniu pozwoleń, które winny być dawane jedynie osobom obciążonym rodziną, a nie mogącym pracować inaczej, i mieszkającym w obrębie Paryża co najmniej trzy lata; nadużycia w sprzedaży hurtowej produktów spożywczych, oszustwa w miarze i wadze, wydzierżawianie patentów i t. p. Syndyk przedstawił Loubet'owi główne żądania syndykatu, a mianowicie: zastąpienie obecnych pośredników (*regrattiers*) przez agentów przysięgłych — *rendeurs jurés*, którzyby sprzedawali produkty, dostarczany przez rolników tegoż samego dnia na ryzyko tych ostatnich. Syndyk stawia sobie na przyszłość cel: zorganizowanie towarzystwa korporacyjnego, do którego należeli by wszyscy uliczni przekupnie i któreby bezpośrednio kupowało produkty u rolników, a następnie odprzedawało je swoim członkom.

Doroczne zebranie studenckiego stowarzyszenia ratowania tonących odbyło się w amfiteatrze Sorbony pod honorową prezydencją ministra Loubet'a, a rzeczywistą deputowanego Pelletan'a. Sala była zapelniona po brzegi. Pierwszy przemawiał prezes towarzystwa, a zarazem jego założyciel, Talmos; następnie zabrał głos Pelletan, którego mowa często była przerywana oklaskami. „Wy idziecie w ogień, jak żołnierze, narażacie się na niebezpieczeństwo nie dla zabicia ludzi, a dla przywrócenia ich do życia. My w naszej karierze robimy wprost odwrotnie, niż wy; rzadko mamy sposobność ocalać ludzi, częściej topimy ich, nawet naszych przyjaciół.” Po sprawozdaniu sekretarza i kasjera nastąpiło rozdanie medalów i książeczek kasy oszczędności zastużonym członkom.

W przyszłym tygodniu ukaże się nowy dziennik *Le Journal*, którego kierunek obejmie Fernand Xau, a współpracownictwo swoje przyrzekli wszyscy wybitniejsi pisarze.

Zmarł nagle Adrian Chabot, autor kilku powieści i nowelek, z pomiędzy których powodzeniem cieszyła się ostat-

nia „L'institutrice”, zamieszczona w *Revue des Deux Mondes*.

Wczoraj w Komedji Francuzkiej wystawiono melodramat Erckmana-Chatrian'a „*Juif polonais*”, wystawiony przed 23-ma laty w teatrze Cluny z wielkiem powodzeniem. Dziś na scenie pierwszego teatru paryskiego wydaje się nudnym, zwłaszcza w dwóch pierwszych aktach; służy on tylko do popisu artysty, grającego główną rolę; jak tym razem Got'a, towarzyszyła mu panna Reichemberg, oklaskiwana szczególnie po śpiewce w drugim akcie.

*

Rzym, 19-go września.

W nieobecności króla i dworu i w zastoju życia politycznego i ruchu w Rzymie wskutek feryj parlamentarnych, które spowodowały wyjazd wszystkich mężów politycznych, watykańskie tylko wiadomości znajdują się w tej chwili na porządku dziennym wiecznego miasta.

Wczoraj, w niedzielę, Ojciec św. odprawił nabożeństwo w prywatnej kaplicy w obecności szczupłego grona, a potem dawał posłuchanie o. Franciszkowi z Paoli Ragoniesimu, obranemu w tych dniach generałem teatynów, na kapitule generalnej tego zakonu, nieznanego u nas, do którego należał sławny o. Ventura. Papież przyjmował także nowo zatwierdzonego generała barnabitów o. Alojzego Ferrarego, którego kapituła utrzymała na jego urzędzie.

Papież przyjmował podobnie p. Piotra Lantier, świeżo mianowanego generalnym prezesem adwokatów św. Piotra, o których nikt nigdy nie słyszał w Rzymie, lecz którzy podobno są bardzo głośni i cenieni we Francji. Papież mówił z nim o interesach tego zgromadzenia i udzielił apostolskiego błogosławieństwa p. Lantier, jako też i redakcji, prenumeratom czasopisma *le Rosier de Marie*, „urzędowemu” organowi owego przesławnego adwokackiego towarzystwa, czy bractwa. Pan komandor Lantier, jak na prawdziwego francuza przystało, przekonany o ważności swego stanowiska i swego „urzędowego” organu, po posłuchaniu papieżem udał się obojętnie panujących i ambasadorów, do kardynała-sekretarza stanu, ażeby mu wyrazić swoje zadowolenie z przyjęcia, jakie miał w Watykanie.

W nowej swej encyklice o różnieniu Ojciec św. przypisuje opiece Bogarodzicy, iż może obchodzić biskupi swój jubileusz, i prosi wiernych nie o powinszowania i życzenia, ale o modły, aby resztę życia mógł skutecznie obrócić na nawrócenie błędnych i nieprzyjaciół kościoła.

Generał kapucynów jest niebezpiecznie chory w willi Ruffinelli pod Frascati. Papież mu posłał swoje błogosławieństwo.

Z rozkazu papieżkiego powiększają biskupi seminarjum w miasteczku Ferentino, gdzie Leon XIII-ty otrzymał był z ręki biskupa księdza Laio święcenia mniejsze.

Sto ważnych hebrajskich rękopisów, za staraniem Ojca św. przybyło w tych dniach do biblioteki watykańskiej.

Pielgrzymka alzacka, która miała stanąć w Rzymie d. 16-go października, na żądanie Papieża odłożona została do 1-go listopada.

Dnia wczorajszego obchodzono w Marino, pod Rzymem, trzecią wiekową rocznicę sławnej poetki Wiktorji Colonna, w której się kochał Michał-Anioł. W tamiecznym pałacu książęcy Colonnów, znakomitem dziele Baltazara Peruziego, wzniesionym w XVI-ym wieku przez kardynała Colonnę, profesor Hieronim Torgnati, wobec liczego zgromadzenia, miał odczyt o najpiękniejszej wieszczce włoskiej. Goście podziwiali wspaniałość gmachu, gdzie oprócz Wiktorji, mieszkali także Marek Antoni Colonna, zwycięzca pod Lepantem; ogromne sale, gdzie jaśnieje rodzinny klejnot Colonnów, kolumna z hasłem: *Mole Stat sua*, a wreszcie jedyny w swym rodzaju zbiór wizerunków papieży od św. Piotra do Leona XIII-go, nie mający sobie równego po pożarze dawnej bazyliki św. Pawła, gdzie się znajdowały autentyczne portrety wszystkich najwyższych pasterzy.

*

Londyn 20-go września.

Dziennik *Manchester Guardian*, który wysłał specjalnego korespondenta na wystawę wiedeńską, umieszcza dziś specjalną korespondencję o „Halce”. Korespondent pisze między innymi: „Tutejszy Halce” polski doznał także rozczarowań, jakie spadły na niektóre inne komitety, zwłaszcza na angielski. Czy to z powodu sezonu wakacyjnego, czy z przyczyn mniej lub więcej osobistych, artyści polscy, wszechświatowej sławy, odmówili współudziału w przedstawieniach wystawowych. Usunięcie się od międzynarodowego egzaminu daje najniekorzystniejsze wrażenie lubownikom sztuki o jej przedstawicielach.

„Szkoda! (*it is a pity!*)”. W „Halce”, operze czysto narodowej, słyszeliśmy muzykę, która błyszczy od początku do końca klejnotami całkiem niekonwencjonalnego charakteru; jestem przekonany, że „Halca”, choćby była śpiewana po polsku, spotkałaby się w Londynie i w naszych hrabstwach z wielce entuzjastycznym przyjęciem.”

Dawszy treść libreta, korespondent dodaje: „Ale dramat ten, napisany ze staromodną prostotą, ma potęgę szczególną w prostocie muzycznej koncepcji Moniuszki. Słuchacz dosłuchiwa się w tych śpiewach czegoś, co jest zawsze jednym i tem samem, czy wzrosło na polach słowiańskich, czy w gajach włoskich, czy w szkockich górach: czegoś, co wyższem jest i czystszem od idei, górują-

cych w naszych operach kosmopolitycznych... Artyści wywiązali się, jak mogli; mówiono mi, że na pięć dni przed przedstawieniem, komitetnie był pewien, jaką będzie obsada rol.”

Dzisiaj rozpoczyna się tu proces policyjny przeciwko baronetowi, sir Gilbert Campbellowi, bardzo poczytnemu powieściopisarzowi i pięciu innym, oskarżonym o... najprostsze i systematyczne oszustwo. Posażni zakładali pozornie „towarzystwa wydawnicze”, zapraszali autorów do nadsyłania poematów i powieści, obiecując wysokie honoraria w zamian za wkładki, lub dość wysokie kaucje. Znaczna liczba osób złożyła w ten sposób pieniądze, ale żadne z „towarzystw” nie ogłosiło drukiem ani jednego dzieła. Dowiedziano już, że wszystkie te towarzystwa były pod kierunkiem Gilberta i towarzyszyów.

Ed N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

AMNESTJA.

Paryż 23-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — W rządzie ulaskawionych z powodu święta wczorajszego znajdują się: Culine, który za podburzanie robotników w Fourmies skazany został w r. z. na sześćoletnie więzienie; amerykańin Deacon, który zabił kochankę swojej żony; maszynista Caron, który stał się winnym katastrofy kolejowej na dworcu w Saint Mandé, a wreszcie mer Tulonu, Fouroux, skazany w pamiętnym procesie skandalicznym.

ZRABOWANIE BANKU.

Bruksella 23-go września. (Tel. pr. K. W.) — Złodzieje splądrowali tutejszy dom bankierski Mosselliego, w którym znaleźli 60,000 fr. gotówki. Wywiązała się walka z policjantami, z których jednego zastrzelono. Dwaj rabusie aresztowani.

BANDYCI.

Rzym 23-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — W okolicy Monterporzio bandyci napadli urzędnika domu książąt Brancaccio, jadącego z rodziną, i zrabowali wszystko, zdzierając przerażonym kobietom kosztowności z rąk i uszów. Inna banda napadła dwunastu wieśniaków pod Montecompatri, wiozących zboże. Pozbawiono ich wszystkiego.

STRASZNA ZBRODNIA.

Paryż 23-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Malarz hiszpański Sanpedro zastrzelił teściową i żonę, a zranił szwagra. Uwięziono go.

CHOLERA.

Wiedeń 23-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Na granicy rumuńskiej zarządzono najściślejsze środki ostrożności z powodu cholery, panującej w Bessarabji.

Kraków 23-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Przybyłe tutaj znaczne transporty odzieży, szmat i owoców z Hamburga spalono po za miastem. Zbierania szmat w obrębie miasta Krakowa wzbroniono jak również wywozu z miasta mięsa, kiebas, mleka, sera i masła.

Berlin 23-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Cesarz Wilhelm ofiarował znowu 10,000 marek dla Hamburga.

Hamburg 23-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Biuletyn urzędowy: wczoraj zameldowano chorych 199, zmarłych 69. (Cyfry te, z których 1/3 część odnosi się, jak zwykle, do dni poprzednich, dowodzą znacznego osłabienia zarazy i zmniejszenia się śmiertelności w Hamburgu; wnosić można, że wczoraj nie zmarło tam więcej jak 40—50 osób, gdy przy końcu sierpnia umierało dziennie po 450—500 osób; przyp. red.)

Altona 23-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 12, zmarło 6.

Bruksella 23-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — W Paturages (prowincja Hainaut) zmarło siedem osób na cholere, w Cuesmes jedna. W Paturages od środy do wczoraj zachorowało przeszło 20 osób. Warunki miejscowe zdają się szczególnie sprzyjać rozwojowi zarazy.

Sofja 23-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — Przywozu piwa z Niemiec bezwzględnie zabroniono.

Przesyłki pocztowe z zarażonych okolic mają być zwracane.

Praga czeska 23-go września. (T. p. K. W.) — Staroczesi stawiają w sejmie szczegółowy wniosek, żądający ścisłego równouprawnienia z Niemcami. Narodni listy przeklinają szlachtę.

Kraków 23-go września. (Tel. pryw. K. W.) — Minister Zaleski przejeżdżał tędy w powrocie z Zakopanego do Wiednia.

Londyn 23-go września. (Tel. Aj. półn.) — Do Timesa telegrafują z Szanghaju, że stracenie niesprawdliwie oskarżonego o zorganizowanie buntu w r. z., wywołało w prowincji Fu-kien nowe większe powstanie.

Konstantynopol 23-go września. (Tel. Aj. półn.) — Wszystkie okręty, na których znajdowali się aresztowani softowie, wyjechały na morze. Wydalania skutecznie są również drogą lądową. Pogłoski o zamierzonym spisku krążą coraz uporczywiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 23-go września. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 98.90 płacono, 98.80 płacono, 98.80 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 48 47 1/2 w posz., 48.40 płacono, 48.45 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące), 39.22 1/2 w posz., 39.15 płacono, 39.20 płacono. Półimperjały nowe po rs. 7.38 w posz., 7.91 w zaofer. Kupony celne po rs. 1.57 1/2 w posz., 1.58 3/8 w zaoferowaniu. Srebro w poszukiwaniu 1.08, w poszukiwaniu 1.10 w zaoferowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5 1/2%. Bilety Banku Państwa 5% I-aj emisji nie podlegające konwersji 103.12 1/2 w posz. Bilety II-aj emisji rs. 102 k. 75 płacono. Bilety VI-aj emisji rs. 102 kop. 75 płacono, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 161. — w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 160. — w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go 151.62 1/2 płacono, 4% pożyczka złota z r. 1890-go 151.62 1/2 płacono, 5% pożyczka wschodnia II-aj emisji 102.87 1/2 płacono, III-aj emisji 104.87 1/2 płacono. Pożyczka premjowa I-aj emisji z roku 1864-go 235. — płacono. Premjówki II-aj emisji z roku 1866-go 216.75 płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 191 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. — płacono, 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95. — płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie not., trzeciej emisji —. — nie not., IV-aj emisji —. — nie notowano. 4 1/2% pożyczka wewnętrzna I-aj ser. rs. 99 k. 87 1/2 w poszukiwaniu, II-aj serji rs. 100 kop. — w poszukiwaniu, 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 153. — w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 102. — w poszukiw., 6% listy zastawne wileńskie 101.75 posz., 5% listy zastawne wileńskie 100.37 1/2 w posz. Usposobienie giełdy spokojne, a dla papierów tendencja spokojna.

Petersburg 23-go września. (Telegram Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czwartą wagę pud. 10 płacono do rs. 10 k. 50. Samarka za czwartą wagę 10 pud. rs. 10 kop. 25 płacono. Żyto mocno, rs. 10 kop. 35 płacono, do rs. 10 kop. 75 z workami płacono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.75 do 5.15 płacono. Mąka stała, żytnia z okolic Moskwy rs. 11. — do 11.25 płacono, rs. 11. — do 11.50 płacono. Jęczmień spokojnie, rs. — kop. — w poszukiwaniu; Lój za berkowice dziesięciopudowy rs. 53.50 płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.90 płacono; II-go gatunku rs. 6.80 płacono. Mączka cukrowa kryształowa rs. 5 kop. 80 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 6 kop. 30 płacono.

Berlin 23-go września. (Telegram prywatny Kurjera War.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był co najmniej mocniejszy, przy ruchu więcej ożywionym. Ruble i wartości ruskie miały lepszy pokup i osiągnęły korzyści kursowe. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały w chwili urzędowego zamknięcia obrad 206. —, a następnie po 205.75. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 95 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 95 fen., krótki Petersburg o 1 m. 30 fen., a długoterminowe o 1 m. 20 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach o drobnośćkę gorzej (krótkie 170. —, długoterminowe 169.10). Listy zastawne ziemskie kupowano po 65.60, podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie II-aj emisji pozostały bez zmiany, a pożyczki wschodnie III-aj emisji podniosły się o 20 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane ruskie z roku 1880-go i 6% ruskie renty złote z roku 1883-go, mniej natomiast za pożyczki premjowe ruskie z r. 1864-go i kupony celne. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austriackie obniżyły się o 1/2%. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto miało dziś lep-

szą tendencję i oddawane było w obu terminach o 1 markę drożej.

Berlin 23-go września. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nast. 205.95 Akcje d. z. w. w. 166.50
Weksele na Warszawę 205.70 Akcje kredytowe 166.50
Wek. na Petersburg 205.70 Wek. na Londyn kr. —
Wek. na Petersburg 205.10 di. —
Bil. ban. rus. na dost. 205.75 Żyto w tow. gotow. 147.50
Wschodnia pożyczka II em. 65.60 Żyto na wiosnę 147.50
Listy zast. serji I-aj 65.60

Kursy z dnia 22-go września: 205. — 204.80, 204.40, 203.90, 205.25, 66.70, —, 167.30, 146.50, 146.50.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 22-go września. — Pszenica krajowa miała tak dalece wstrzemięzliwy p. kup, że posiadacze zmuszeni byli w celu wyprzedzenia dowozów, oddawać towar taniej o 2 marki. Pszenica tranzytowa również słabo i po części taniej. Płacono za polską tranzyt pstrą chudą 120/21 f. 121 mar., pstrą obsadzoną 135 f. 125 m., dobrze pstrą 137 f. 136 m., jasno-pstrą 131 f. 134 mar. za tonne. Terminy tranzytu: na wrzesień-październik 131 mar. płacono, na październik-listopad 130 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 135 mar. w zaoferowaniu, 135 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 131 mar. Żyto słabo, krajowe niżej o 2 do 3 mar., a tranzytowe o 3 m. Płacono za polskie tranzyt 123 f. i 124 1/5 f. 115 mar., 121 f. 123 f., 124 f., 124 1/5 f., 125 f., 125 1/6 f. i 126 f. 114 m., 130 f. 113 mar., 132 f. 112 mar. Wszystko za 120 f. i tonne. Terminy na wrzesień-październik dolno-polskie 115 1/2 mar. w zaoferowaniu, na październik-listopad dolno-polskie 114 m. w zaoferowaniu, na grudzień-styczeń krajowe 138 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 113 mar. w zaoferowaniu, 113 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar. Jęczmień w towarze tranzytowym bez obrotów. Polski bon. kon. tranzyt 120 mar. za tonne targowano. Rzepik polski tranzyt 200 mar. za tonne płacono. Siemię lniane polskie 185 m. za tonne płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.90 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 52 1/2 mar. w zaoferowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 33 m. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku beczynnie, a w Magdeburgu stale. Kurs w Gdańsku 207.05 m. za 100 rs.

Przed jarmarkiem.

Do dnia wczorajszego ogólna ilość zważonego na jarmarku chmielu wynosiła 977 p. 36 f.; szacunek tego chmielu do asekuracji, wykazany przez samych właścicieli, czyni 18,893 rs.

Zważono 5 partyj, ogółem 237 pud., wartości 4456 rs.

Obecnie zatem znajduje się już na jarmarku zważonego chmielu 1215 p. 6 f., ubezpieczonego, według szacowania właścicieli na 23,349 rs. W tym samym czasie w roku zeszłym ilość znajdującego się na jarmarku zważonego chmielu wynosiła 140 p. 32 f. z szacunkiem na 3,073 rs., obecnie więc dostawa przewyższa zeszłoroczną o 1074 p. 14 f.

Wczoraj nadeszły w dalszym ciągu następujące partje chmielu:

Z dominjum Głusków (gm. Jazarów, pow. grójecki, gub. warszawska) Adolfa Goldfedera 53 p. 12 f.; z dom. Konstantynów (gm. Zakanale, pow. konstantynowski, gub. siedlecka) J. Kobylińskiego 5 wautuchów; z dom. Okołów (gm. Pulińska, pow. żytomierski, gub. wolińska) Józefa Andresa 298 p. 15 f.; z dom. Silańszczyzna (gm. grosznowska, pow. żytomierski, gub. wolińska) Teodora Patouszka 102 p. 20 f.; z dom. Borszczówka (gm. buderańska, pow. dubieński, gub. wolińska) Włodzimierza Swobody 70 p.; z dom. Stara-Mirogoszka (gm. dubieńska, pow. dubieński, gub. wolińska) Józefa Bocza 43 p.; z dom. Puliny (gm. pulińska, pow. żytomierski, gub. wolińska) Włodzimierza Wicha 262 p.

Dowóz więc szybko się wznaga, wobec jednak nadechodzących zewsząd wieści o nieurodzaju, trudno przewidzieć, czy tegoroczna dostawa dosięgnie zeszłorocznej.

Jarmark obecny pod względem ruchu handlowego zapowiada się dobrze; kupców jeszcze nie ma, lecz rychło ich przybycie jest spodziewane.

Węgiel i drzewo, skład hurt. talczyński tylko najlepszych gatunków, firmy „I. Zelislowski“, Twarda 64, telefonu 478.

Dr. Henryk Kempinski.

Choroby skórne i weneryczne.

Podwale 29,

do 10 zrana i 4—6 po poł. 3510

Restauracja w Wilanowie

otwarta do późnej jesieni, 3489

poleca: wszelkie nowalje, kureczeta, raki itp., piwnice zaopatrzona w wino węgierskie, reńskie, szampańskie, oraz koniaki i likiery pierwszorzędnych firm. Kuchnia prowadzona przez zdolnego kuchmistrza.

— **LEON SCHELLER**, dentysta, powrócił. 3523

— **Dentysta LEON GOLDBERG** wyjechał zagranicę. 3516

Dr W. Wesolowski ordynator kliniki szpit. św. Łazarza (choroby skórne i weneryczne), przyjmuje do 10 rano i od 4—6 p. p. Złota nr. 6, m. 2. 3517

Dentysta L. Szwaremacher

Marszałkowska nr 120.

plombowanie, zęby sztuczne, ekstrakcja zębów za pomocą gazu rozweselającego (Stickoxydul) Przyjmuje od 10—6 po poł. 3225

DOLINA SZWAJCARSKA NA OGÓLNE ŻĄDANIE

Koncerty orkiestry kasselskiej pod dyrekcją **Butlerjanna**, odbywać się będą jeszcze **JEDEN TYDZIEŃ**. W piątek, dnia 23-go września **Wielki koncert na beneficję członków orkiestry**. W niedzielę, d. 25 września **nieodwołalnie ostatni koncert**. Szczegóły w afiszach. 1316r

Teatr Eldorado. Tropa L. J. Manko Dziś: 1) „Natałka poltawka”, małorusska opera w 3 akt. i 3 obr., Kotlarewskiego. 2) „Buwalszczyzna, il. na cześć korowaj ocej ne porywaj”, wodewil w 1 akcie ze śpiewem. 3) „Przy zamkniętych drzwiach”

„Nowa Gwiazda” — **Bieleńska 5.**

W Sobotę, d. 12 (24) Września r. b.

Wielki koncert orkiestry młodzieży

węgierskiej

oraz **„NOC W WENECJI”**.

Wielka iluminacja ogrodu.

Szczegóły w afiszach.

Miedzy innymi numerami wykonany będzie **po raz pierwszy MARSZ**, ofiarowany Towarzystwu warszawskich cyklistów przez E. Pianowskiego. 3530

— **Potrzebne jest 10 panien** do spódnicy i staników, zdolnych, zaraz do pracowni Teatralnej w Gmachu Teatru. 3521

L. TATARKIEWICZ.

PANNA

kompletnie uzdolniona w ubieraniu kapeluszy damskich potrzebna na wyjazd do pierwszorzędnych magazynów na korzystnych warunkach. Wiadomość w fabryce piór **Adolfa Goldmana** Świętojerska 26. 3482

Bracia Lesser.

Rymarska 12.

Wszystkie oddziały na sprzedaż detaliczną otwarte cały tydzień nie wyłączając świąt. 1336

Marszałkowska 151.

MAGAZYN DZIECINNY

„**JANIN**”

Dla dzieci: Sukienki, Palta, Ubranka.

Dla dzieci: Bielizna, Wyprawki, Fartuszki.

Dla dzieci: Specjalnie mocne pończoszki.

Dla dzieci: Chroniące od zaziębienia trykotaże.

Dla dzieci: Czapki i Kapelusze.

Słowem wszelkie artykuły dzieciinne.

Marszałkowska 151.

3309

Najlepszą Herbatę,

łagodną, dla osób nerwowych, świeżego transportu, poleca skład **Ratynskiego**, Jerozolimska 84.

Siwucha, Żubrówka, Jezioro

Trębacka 3 i Marszałkowska 114.

Hurtownie w Jezioroku pod Łomżą. 884

Statki parowe Górnickiego odchodzą:

Z Warszawy codziennie o 8 r. na drugi dzień o 5 r.

Z Płocka „ „ o 5 1/2 r. „ „ o 3 1/2 r.